

Manning przyznaje się do winy i wyjaśnia motyw

2 marca 2013

Podczas wczorajszej rozprawy sądowej Bradley Manning przyznał się do przekazania serwisowi Wikileaks tajnych wojskowych i cywilnych dokumentów. Żołnierz wyjaśniał, że zrobił to po to, by opinia publiczna dowiedziała się co się dzieje, dlaczego się dzieje i by wywołać debatę na ten temat.

Przez ponad godzinę Manning odczytywał oświadczenie, w którym opowiadał o swojej karierze wojskowej oraz przekazaniu dokumentów Wikileaks. „Nikt związany z WLO [tak Manning określa Wikileaks – red.] nie naciskał na mnie, bym wysłał więcej informacji. Biorę na siebie pełną odpowiedzialność” – oświadczył. To bardzo istotne słowa dla przedstawicieli Wikileaks. Julian Assange i jego organizacja są chronieni przez Pierwszą Poprawkę, jednak gdyby okazało się, że namawiali Manninga do zdrady tajemnic, wówczas możliwe byłoby postawienie im zarzutów.

Przed odczytaniem swojego oświadczenia Manning przyznał się – za zgodą sądu – do 10 stawianych mu łżejszych zarzutów. Maksymalna kara za przestępstwa, do których się przyznał, wynosi 20 lat więzienia. To jednak nie kończy sprawy, gdyż przyznanie się do winy nie było częścią umowy z prokuraturą. Ta stawia Manningowi wiele poważnych zarzutów, a wśród nich jest złamanie Espionage Act (Ustawa o szpiegostwie).

Manning zapewniał, że dokładnie przemyślał, które dokumenty ujawni. „Sądziłem, że upublicznienie tych dokumentów nie zaszkodzi Stanom Zjednoczonym” – powiedział. Stwierdził też, że taktyka stosowana w Iraku i Afganistanie jest błędna, a wojskowi mają obsesję na punkcie złapania lub zabicia terrorystów, nie zważając na konsekwencje dla zwykłych ludzi. Szczególnie zapamiętał słynny film, na którym widzimy, jak

załoga śmigłowca ostrzelała grupę cywili i reporterów Reutersa, a później otworzyła ogień do samochodu, który przybył im na pomoc. Zdaniem Manninga, żołnierze zachowywali się jak dzieci podczas sadystycznej zabawy wyrywania mrówkom nóżek. Wojskowy wspominał też o zatrzymaniu przez wojsko i miejscową policję grupy osób protestujących przeciwko rządowej korupcji. Ku jego rozczarowaniu, Wikileaks nie opublikowała tej informacji. Wówczas zainteresował się losem więźniów w Guantanamo i odkrył, że są tam przetrzymywani także zwykli żołnierze, którzy nie posiadają żadnych istotnych informacji. Gdyby zostali zatrzymani i przesłuchani na miejscu, to z pewnością szybko zostaliby zwolnieni.

Manning poinformował również, że najpierw próbował skontaktować się z The Washington Post, ale dziennikarz, z którym rozmawiał, stwierdził, że zanim w ogóle zdecyduje się na jakąś współpracę, to musi zobaczyć materiały, o których mówi wojskowy. Z kolei The New York Times nie odpowiedział na nagrany na sekretarce wiadomość. Wtedy żołnierz zdecydował się na współpracę z Wikileaks.

Autor: Mariusz Błoński

Na podstawie: The New York Times

Źródło: [Kopalnia Wiedzy](#)